Nr. 134 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, piątek 11 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WYDAWCA: LUD. SPÓŁDZ. ... CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

P. P. S. żąda:

rozwiązania sejmu i bezzwłocznego rozpisania wyborów. Protest przeciw odraczaniu obrad sejmu.

Pierwsze kroki nowego rządu.

Prowizoryczna obsada ministerstw.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (tel. wł.). Dziś o godz. 5-tej nastąpiło zaprzysiężenie nowego gabinetu przed prezydentem na Zamku, poczem rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów. Rada min. poza formalnemi sprawami, ma się zająć omówieniem ogólnej sytuacji. Ma być również dyskutowana sprawa pełnomocnictw dla prezydenta Rzpltej. Istnieją w rządzie tendencje, którym sprzeciwiają się koła lewicy, aby do pełnomocnictw włączyć również i uprawnienie tyczące się

ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Również rada ministrów ma się zająć wnioskami o zmianie konstytucji.

Ze sfer rządowych informują, że kierownictwo tek oświaty, reform rolnych i rolnictwa jest powierzone prowizorycznie. Teki te mają być niedługo obsadzone przez kandydatów którzy podobno pochodzą z poza Warszawy. Mówią, że jedynie kierownictwo min. spr. zagr. spoczywające w rękach Zaleskiego uchodzi za stałe.

—:::—

Uchwały Z. P. P. S. w sprawie obecnych zadań politycznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu ZPPS powziął następujące uchwały:

ZPPS po wysłuchaniu sprawozd. prezydjum uznaje za główne zadanie w obecnej chwili doprowadzenie do

ROZWIĄZANIA SEJMU,

przez własną jego decyzję, oraz do niezwłocznego zarządzenia nowych wyborów, najpóźniej w pierwszej połowie października br. na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

ZPPS przeciwstawia się dążeniom do utrzymania obecnego sejmu i odroczenia wyborów.

ZPPS oświadcza, że weźmie pod rozwagę tylko pełnomocnictwo, zmierzające do załatwienia bieżących spraw gospodarczych i budżetowych, o ile program ministra skarbu uwzględniać będzie

ŻĄDANIA KLASY ROBOTNICZEJ.

ZPPS domaga się od rządu uruchomienia przemysłu i ruchu budowlanego, walki z kartelami, nienaruszalności ustawodawstwa robotniczego, reformy rozporządzeń walutowych w duchu pochwycenia walut obcych na rzecz skarbu, podniesienia zasiłków dla bezrobotnych,

PRZYWRÓCENIA MNOŻNEJ

dla wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszy państwowych, przyśpieszenia wykonania

REFORMY ROLNEJ

z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów bezrolnych i małorolnych.

Reorganizacji administracji, zmiany polityki administracyjnej i szkolnej, zwłaszcza wobec mniejszości narodowych, pokojowej polityki zagranicznej i amnestji dla więźniów politycznych.

—:::—

Czy p. Trąmpczyńskiego nie obowiązuje konstytucja?

WARSZAWA, 9-go czerwca. (tel. wł.). Dziś miały rano obradować komisje, a popołudniu plenum senatu, dla rozpatrzenia kilku ustaw, które już w kwietniu uchwalone zostały przez Sejm.

Senat w myśl konstytucji obowiązany jest przyjęte przez sejm ustawy rozpatrzeć lub zapowiedzieć zgłoszenie poprawek, w ciągu 30 dni.

Jeśli tego nie zrobi ustawa staje się ostatecznie prawomocna. Na tem stanowisku stanęły senackie kluby lewicy, które sprzeciwiły się rozpatrywaniu ustaw będących na porządku dziennym dzisiejszego senatu. Trąmpczyński był odmiennego zdania argumentując je wypadkami majowemi, które rzekomo przeszkodziły rozpatrzeć ustawy w przewidzianym terminie.

Zebrał się konwent senjorów. Przewodn. komisji prawniczej sen. Ringel (k. Żyd.) zgłosił wniosek oddania tego sporu pod sąd prezydenta Rzpltej i rządu. Trąmpczyński zgodził się na to i udał się do prezydenta dla zreferowania tego sporu.

Prezydent przyrzekł sprawę rozpatrzeć i jutro zakomunikować swą opinję.

—:::—

SKARBIEC ABD-EL-KRIMA.

PARYŻ, 9. 6. (Pat.). „Le Matin" donosi z Fezu, że przywieziono tam skarbiec Abd-el-Krima, składający się z 24 kas zawierających 300.000 pesetów.

—:::—

GDAŃSK PRZEPEŁNIONY.

GDAŃSK, 9. 6. (Pat.). Onegdaj w porcie gdańskim był taki napływ obcych okrętów, że 6 z nich musiało całą noc czekać na reidzie na wolne miejsce w porcie.

—:::—

Demokracja czy biurokracja.

Napisał *poseł Herman Diamand.*

Słyszy się teraz powszechnie zdanie: demokracja i parlamentaryzm zawiodły — trzeba szukać nowych form współżycia ludzkiego. Ci atoli, którzy te hasła głoszą, wracają do dawnych przeżytych form rządów absolutystycznych. Szczególnie w państwach świeżo wyzwolonych narodów, szerzy się przeciw demokracji nieufność i niezadowolenie, tłumaczy się wszystkie niedomagania gospodarcze i społeczne nową, demokratyczną formą rządów. Nie jest to objaw nowy. Już w biblji czytamy jakto gdy Mojżesz wyprowadził żydów ze strasznej niewoli egipskiej, w niewolnictwie zrodzeni i z niem zżyci zbuntowali się i żądali powrotu do pełnych garnków egipskich. I do wolności trzeba się przyzwyczaić i przystosować, żąda ona ofiar i stwarza niewygody.

Demokracja nakłada na obywateli ciągłą odpowiedzialność za rządy, zmusza ich do stałego zajmywania się swymi sprawami, zastanawiania się nad niemi, a co najtrudniejsze jest, do decyzji nad swoim losem. Trudno społeczeństwu do tych zadań nieprzystosowanemu sprostać tak ciężkim obowiązkom. Trudno człowiekowi przyzwyczajonemu do opiekunów i kuratorów samemu decydować o swoim losie, a jednak człowiek o poczuciu godności osobistej, człowiek stojący na pewnej wyżynie kulturalnej, odrzuca opiekę i kuratelę i wprawia się do obchodzenia bez nich. Żyć bez nadzoru, trzeba umieć, a nauczyć się można tego jedynie będąc pozostawionym sobie.

Ani demokracja, ani parlamentaryzm, nie przeżyły się, przeciwnie, nie doszły jeszcze do rozkwitu. *Społeczeństwa świeżo wyswobodzone niedojrzałe jeszcze do rządzenia same sobą,* nauczyć je może samo życie, doświadczenie w niem nabyte — mimo trudności przejściowe — innej drogi niema.

Człowiek nowoczesny nie potrafi żyć pod rządami autokratycznymi, nie wróci do niewoli dobrowolnie mimo, że w drodze do dojrzałości, czasowo ulegnie niezadowoleniu wobec niedomagań chwili i zatęskni do pełnych garnków niewoli egipskiej.

Próbę powrotu do rządów autokratycznych przebywa cały szereg państw europejskich Włochy, Węgry, Hiszpanja, a ostatnio Grecja. W państwach tych drogę absolutyzmowi torował *ślepy radykalizm* który niezrozumiawszy społecznych warunków własnego narodu, próbował naśladować ustrój bolszewickiej Rosji. Wtedy to powstało pragnienie oddania się rządom „silnego" człowieka, który potrafi gwałtem doprowadzić do uporządkowanych, dla europejczyka znośnych warunków społecznych.

Silny człowiek musi wolę swoją bezwzględnie społeczeństwu narzucić, musi dla-

wić żywe siły w narodzie żyjące musi zgnieść wszystko, co innego, niż on jest zdania, co dążności ma sprzeczne z jego usiłowaniami — toruje sobie drogę po trupach i zniszczeniu, tłumi rozwój kulturalny w narodzie, polegający na swobodnym rozwoju myśli, na swobodzie jednostki.

Dzieła takiego jednostka sama, nawet najsilniejsza nie dokona, otacza się wykonawcami swej woli, tworzy wszechwładną biurokrację, a nie mogąc ogromną ilością swych narzędzi kierować i ich kontrolować, wytwarza nieskończony szereg drobnych, dokuczliwych gnębiących samowładców.

Taki musi być ustrój absolutystyczny: rządy jednego człowieka, rządy silnej ręki a narzędzia ostatecznie zapanowują nad tym, który ich do władzy powołał.

Carem — rządzili czynownicy. Rosją bolszewicką — rządzą komisarze i jak się tam biurokracja nowoczesnej Rosji nazywa. Włochami trzęsą komitety faszystowskie. Grecję dławią generałowie, dorwawszy się do władzy, a lud w tych państwach cierpi i milczy złowrogo, czekając chwili załamania się energji gwałcicieli.

Pozornie narody znoszą spokojnie rządy „silnych ludzi". Ale co się dzieje pod przykrywą prasy zgnębionej, co zamilczają usta skneblowane, to mówią zbladłe od trawiących niepokojów twarze dyktatorów, o tem świadczą ich ciągłe usiłowania odwrócenia uwagi społeczeństwa od siebie. Tyran hiszpański, daje Hiszpanom upust krwi w Marokku. Bolszewicy dźwięczą ciągle szabelką, niepokoją sąsiadów, by nieszczęśliwa ludność Rosji, mniej myślała o sobie i swych dyktatorach. Mussolini udaje Nerona, wygłasza szalone mowy imperjalistyczne, urządza parady jak za czasów rzymskich, by Włosi odwrócili oczy od swej niewoli, od swej hańby. Włochy ciche jak cmentarz, a ci Włosi, którym udaje się wymknąć za granicę, za kraty faszystowskiego więzienia, pokrywające całe państwo drą szaty i wzruszają serce szlachetnych opowiadaniami o sromie i nieszczęściu włoskiego narodu.

W wolnej Europie, rozbrzmiewają skargi z powodu kryzysu gospodarczego, nędzy szerzącej się, a we Włoszech a w Rosji cicho. Czy dlatego, jakby tam lepiej było — przeciwnie.

Niedawno ukazały się urzędowe ogłoszenia, które wykazują, że skoro angielski robotnik zarabia 100 zł, wedle siły kupna, to robotnik niemiecki zarabia 75, polski 51, a włoski 48 zł. A zatem nie tylko w stosunku do małowartościowej waluty włoskiej, ale w stosunku do jej siły kupna w kraju robotnik włoski zarabia mniej niż nędznie płatny robotnik polski.

W Polsce wobec braku zrozumienia dla łączności istnienia Polski z jej ustrojem demokratycznym, nie trudno było wywołać niechęć ku reprezentacji parlamentarnej, a to tem bardziej, że nader trudne położenie gospodarcze Europy najsilniej odbiło się i odbić musiało na Rzeczypospolitej, i że dalszy rozwój jest nierozłącznie związany z rozwojem europejskim.

Konstytucja polska, na której opiera się istnienie parlamentu polskiego, powstała w walce pomiędzy reakcją a lewicą, a byłaby znacznie mniej demokratyczną, aniżeli jest gdyby nie były trwały jeszcze nastroje rewolucyjne. Reakcja obawiała się głównie prezydentury Piłsudskiego i owych rewolucyjnych nastrojów, które mogły znaleźć wyraz w dalszych wyborach i dlatego przystosowała postanowienia konstytucji do swoich obaw. Ograniczono więc uprawnienia prezydenta i *uniemożliwiono rozwiązanie sejmu*. W ustroju parlamentarnym sejm nie może być nierozwiązalnym po pierwsze ze względu na zmiany w opinji społeczeństwa której wyrazem musi być sejm, a następnie że rozwiązanie sejmu jest jedynem wyjściem na wypadek większej różnicy zdań pomiędzy rządem a parlamentem.

Wtedy przy nowych wyborach społeczeństwo decyduje, jak nadal rządy mają być prowadzone. Sejm nierozwiązalny, nie mogąc usunąć sprzeczności między sobą a rządem, lub też zmienionem stanowiskiem społeczeństwa, staje się przeszkodą w życiu publicznem i ściąga na siebie bez pożytku dla kogokolwiek, niechęć opinji publicznej. O to zdaje się chodziło reakcji, dla której sejm, jakikolwiek on jest, jest czerwoną płachtą. *Reakcja potrzebuje zamętu* ażeby dojść do władzy, *a jawne działanie sejmu jest jej nieprzezwyciężoną przeszkodą.*

Rozszerzyła się w społeczeństwie opinja jakoby sejm żądny władzy uzurpował prawa rządu i usiłował stać się miast rządu władzą wykonawczą. Fakta przemawiają przeciw tej opinji.

Sejm nie tylko, że nie zagarniał władzy wykonawczej, lecz przeciwnie, pozbywał się dobrowolnie prawa kontroli i władzy ustawodawczej, nie zawsze w zgodzie z konstytucją na rzecz rządu. Jeżeli sejmowi można uczynić zarzut, to polegać on winien jedynie na tem, że Sejm często bardzo unikał decyzji i odpowiedzialności jemu przypadającej i odstępywał ją rządowi.

(Dok. nast.)

Prasa o nowym rządzie.

WARSZAWA 9. czerwca. (AW) Prasa dzisiejsza na ogół nie zajmuje stanowiska w stosunku do nowego rządu. Jedynie „Głos Codzienny" i „Gazeta Por. Warsz.", w krótkich artykułach wyrażają pogląd, że skład nowego gabinetu w dalszym ciągu jest definitywny, a dobór ministrów częściowo przypadkowy. „Gazeta Por. Warsz." oceniając gabinet pod politycznym kątem widzenia pisze, że w nowym rządzie jest większość ministrów o przekonaniach postępowo - radykalnych, 1 sympatyk „Piasta", 1 socjalista i 1 przedstawiciel sfer gospodarczych.

Nowy minister Handlu i Przemysłu p. E. Kwiatkowski jest jednym z dyrektorów Zakładów Chorzowskich, bliskim współpracownikiem Prezydenta Rzplitej. „Robotnik" przynosi wiadomość, że p. Kwiatkowski należy z przekonań do narodowej demokracji.

„Nowy Kurjer Polski" wyraża zdziwienie, że do nowego rządu nie weszła tak wybitna indywidualność gospodarcza jak b. min. Przemysłu i Handlu p. Gliwic. „Robotnik" w krótkiej notatce zaznacza, że zastąpienie p. G. Czechowicza p. Klarnerem w resorcie Skarbu jest zamianą na gorsze. Obsada obu tek gospodarczych nie zapowiada — zdaniem „Robotnika" — pomyślnego zwrotu w naszej polityce gospodarczej i skarbowej.

—:::—

PROF. Dr. ARTUR DREWS

Powstanie chrześcijaństwa.

(Dokończenie).

Jan Chrzciciel, rys za rysem odkopiowany został z proroka Eljasza. Historja narodzin w ewangelji Mateusza, z dzieciobójcą Herodem, jest kopją dzieciobójcy Faraona. Marja odpowiada Mirjamie, siostrze Mojżeszowej matki, podobnie jak Mojżesz czterdzieści dni i nocy przepędza na górze Synaj bez jadła i napoju, gdzie otrzymuje przykazania boskie, podobnie, jak Eli pędzony przez ducha bożego, spędza czterdzieści dni w pustyni — Jezus błąka się po pustyni. Podobnie, jak Jezus, tak i Mojżesz wedle podania rabinów kuszony był przez szatana. Jezus z świata pracy wybiera sobie swoich pierwszych zwolenników; zupełnie tak jak Eli Elizeusza. Jak Elizeusz uleczył Syryjczyka Nauma, tak Chrystus uzdrowił trędowatego. Jak Mojżesz i Jozue zgromadzili dokoła siebie dwunastu mężów tak Jezus musi czynić tosamo i okazuje się jakoby sobowtórem Mojżesza i Jozuego. Wskrzeszenia i uzdrowienia takie na odległość są jednakowe i podobnie jak Mojżesz żywi głodnych Izraelitów manną i przepiórkami, tak Chrystus karmi ich chlebem i rybami. Jak Mojżesz suchą nogą przekracza Morze Czerwone, jak Eli i Jozue rozdzielają wody Jordanu, tak Jezus kroczy po morzu. Cała historja o przemienieniu Chrystusa na górze jest odbiciem opowieści o Mojżeszu na górze Synaj; wkroczenie Jezusa do Jerozolimy odpowiada historji króla Jehu i Elizeusza. Przewrócenie stołów wekslarzy przez Jezusa w świątyni, odpowiada przewróceniu złotego cielca przez Mojżesza, uwięzienie Jezusa uwięzieniu Elizeusza w drugiej księdze królów. W końcu Jezus wstępuje do nieba, podobnie jak działo się to z Eljaszem i Elizeuszem a tradycja żydowska opowiada, jak wynika to z listu Judasza że Mojżesz i Jozue, zmarli śmiercią odkupicielską za naród żydowski. Cudowne uzdrowienia ślepców, chromych, niemych, sprowadzają się do słów Jezajasza, wedle których z nadejściem Messjasza dziać się będą cuda. Już prorocy zapowiadają, wypędzanie złych duchów, charakter Jezusa warty jest w charakterze sługi bożego u Jezajasza, tak samo też zachowanie się jego przed Synedrjonem: „nie otworzył ust" — czytamy u Jezajasza. Historja męki, śmierci aż do najdrobniejszych szczegółów, jak i dzielenie szat jego; szyderstwa otaczających omdlenie, okrzyk opuszczenia — wszystko to wzięte jest z psalmu 22.

I tak przytoczyć jeszcze można setki przykładów. Mateusz wcale nie zataja, że źródła szukać trzeba w starym testamencie „Stało się to, aby wypełniło się Pismo". Trzeba wielkiej naiwności, aby wierzyć, że dzieje Jezusa są spełnieniem proroctw Starego testamentu, podczas gdy przeciwnie, historja Chrystusa utkaną tylko została z tych proroctw.

Rzekome słowa Jezusa sentencje jego i porównania wszystkie są wzięte bądź ze Starego testamentu, bądź z talmudu, ze znanych sentencji greckich i żydowskich i nigdzie nie wznoszą się ponad obyczajowość i moralność ówczesnych czasów. O reformatorstwie społecznem lub jakowymś socjalizmie tam zgoła niema mowy, tembardziej, że tam nie o sprawy ziemskie, lecz zaziemskie chodzi. Jezus z Ewangelji nie zwalcza kapitalizmu, tylko mamonizm, przywiązanie do pieniądza z powodu używania z nim związanego i odrzuca bogactwo jedynie z powodu jego skutków zabijających ducha.

Chwali ubogich, którzy wolni są od niego, ale to nie jest socjalizm. Socjalizm chrześcijański lub ewangeliczny — to żelazo drewniane. Nie pomoże nic opieranie się prawdzie: Jezus z Ewangelji z istoty swej jest takim samym bogiem jak wszyscy bogowie starożytni, jak Zeus, Hermes, Mitras, Djonizos i nie ma lepszego od nich uwierzytelnienia. Tylko przyzwyczajenie od dziecka czyni nam Jezusa żywym. Ale on nie jest człowiekiem, jeno przebraną za człowieka istotą niebiańską gnostycyzmu: ucieleśnionym duchem wykoncypowanym, by wiernym, namacalną uczynić „miłość boską" i zabezpieczyć ludziom ich wiarę. Jezus jest wytworem wyobraźni tęsknoty za wybawieniem.

W czwartej ewangelji przejawia się całkiem wyraźnie Jezus występuje tu jako „Słowo" które stało się ciałem: jako rozum, gnosis, poznanie Boga. Jezus ewangelji Jana, nie jest żywą historyczną osobistością nie jest Jezusem trzech pozostałych ewangelji w majestatycznej glorji kroczy tu Słowo gnosis, bezkrwista ideja „miłości Boga". Ewangelja Jana jest jeszcze jednym dowodem przeciw historycznej egzystencji Jezusa „Na początku było słowo" — te wyrazy początkowe czwartej Ewangelji, zawierają klucz do powstania chrześcijaństwa z żydowstwa — Słowo, ideja, a nie jakaś osobistość historyczna stoi u wrót chrześcijaństwa.

Przedwczesna radość.

Prasa reakcyjna podjęła się omawiania tematu bardzo niewdzięcznego. Usiłuje mianowicie wykazać, że obrona parlamentaryzmu przez PPS. stoi w rażącej sprzeczności z jej współudziałem w zwycięskiej rewolucji majowej. Argumenty pism prawicowych idą w kierunku wykazania, że wśród mas robotniczych nastąpiło przykre przebudzenie, spodziewały się one bowiem przejęcia władzy przez Piłsudskiego i ogłoszenia dyktatury, a spotkały się z próbami obywania się bez sejmu. Zrozumiałe jest, że reakcja przy tej sposobności puszcza w świat pogłoski o rozdźwiękach a nawet rozłamie w PPS. właśnie w związku z następstwami wypadków majowych.

Wszystkie te pogłoski są jednak pozbawione prawdy i sensu.

Rewolucja podjęta przez Piłsudskiego miała na celu usunięcie nadużyć i przekupstwa, była protestem przeciw rujnowaniu państwa przez tych, co niem sterowali, przeciw posługiwaniu się jego szyldem przy robieniu najwstrętniejszych prywatnych, osobistych interesów. Cel ten został w całości osiągnięty. Rząd nieprawości został obalony, przy bezpośrednim udziale robotników.

Stoimy dzisiaj wobec wielkich jeszcze trudności, trzeba będzie tytanicznego, zbiorowego wysiłku, aby doprowadzić kraj do równowagi, może trzeba będzie niejedną jeszcze walkę stoczyć o utrzymanie parlamentaryzmu, o utrwalenie demokracji, ale jakikolwiek obrót wzięłyby sprawy, to jedno jest pewne, że chyba do steru nawą państwową nie wrócą już ludzie o brudnych rękach, adwokaci własnych lub cudzych interesów, rycerze niejasnych spraw. Do rządu nie przyjdzie już żaden Kucharski czy Zdziechowski, pod grozą powtórzenia się rewolucji, tylko w ostrzejszej, groźniejszej jeszcze formie.

I to jest niewątpliwe zwycięstwo rewolucji majowej. Masy robotnicze w dążeniach do utrwalenia podstaw demokracji nie będą pogardzały żadnym środkiem, który do tego celu prowadzi, a równocześnie zmuszone będą do zdwojenia czujności, aby przyczajonym siłom reakcji nie pozwolić powstać na nowo.

Mafja, która żerowała na państwie, niech niepotrzebnie nie zaciera rąk, niech porzuci swe nadzieje, związane z rzekomym rozdźwiękiem w PPS. Szeregi robotnicze nie dadzą się zwieść z drogi, przeciwstawią się wszelkim próbom destrukcyjnym i godzącym w ustrój demokratyczny i republikański.

Kto jest źródłem władzy w Polsce?

Ostatni przewrót polityczny bardzo silnie podziałał na osobniki, które w czasach spokojnych w piwiarniach, kawiarniach czy salonach dają upust swemu talentowi i doświadczeniu politycznemu. Co chwila spotykamy się z ich enuncjacjami pełnymi pewności siebie, pełne tupetu znamionujących brak zupełny znajomości rzeczy.

Przy sposobności składania przysięgi — przez prezydenta Mościckiego, zainspirowany wyborem lokalu, jakiś znawca opinji kół politycznych — zastanawia się w „Kurjerze lwowskim“, nad tem, kto jest źródłem władzy: prezydent, czy Sejm?

Jasną jest rzeczą, że źródłem władzy nie jest ani prezydent ani Sejm. Źródłem władzy w Rzpltej jest *Naród* w zrozumieniu państwowem. Naród wybierając Sejm czyni go wyrazicielem swej woli. Sejm przelewa swą władzę na Prezydenta.

Najpierw Naród wybrał Sejm, udzielił mu władzę konstytucją określoną, a wśród niej i moc wyboru Prezydenta Rzpltej. — Nie można więc powiedzieć, że władza ma źródło swe w prezydencie, skoro prezydent sam czerpie władzę swą z wyboru dokonanego przez Sejm. Ten — kogo Zgromadzenie narodowe wybierze — do którego Zgromadzenie narodowe ma zaufanie — któremu władzę prezydentowską powierza, ten staje się Prezydentem, ale źródło władzy wszystkich czynników państwowych leży w Narodzie.

Nawet w monarchjach konstytucyjnych źródło władzy nie leży w monarsze, lecz w narodzie i wszystkich czynnikach przez naród do rządów powołanych. Źródło władzy nie może tkwić w pełnomocnikach, źródło stanowią mocodawcy, w republice — naród. Może z obawy by się komu w głowie nie przewróciło, pozamieniano w innych państwach pałace królewskie na teatry, sale koncertowe, zakłady wychowawcze itp.

Zresztą komu zależeć może na tem, gdzie tkwi źródło władzy, nieokreślone dosyć pojęcie, skoro konstytucja dokładnie, dosyć określa jakiego rodzaju i w jakim rozmiarze przypada władza każdemu z czynników państwowych.

Kogokolwiek „koła polityczne“ — tak określa się zwyczajnie ludzi, którzy w sprawach publicznych wogóle głosu nie mają — że źródło władzy uważać będą — to jest najobojętniejsze w świecie — nikt konstytucji nie zmieni, nikt prawa prezydenta nie rozszerzy jak tylko Sejm.

Doszło u nas do tego, że każdy i najgłupszy i najmniej powołany, w fakcie, że nie cieszy się zaufaniem publicznem, że nikt za nim nie stoi, że nie należy do żadnego stronnictwa, że nie jest posłem, widzi źródło swego prawa mentorowania ludzi zasłużonych, którzy całe życie sprawie publicznej oddali, którzy nabyli ogrom znajomości spraw i doświadczenia. Czy naprawdę przyszła konjunktura rządów polityków kawiarnianych czy klubowych?

Najwyższy czas, by Naród został powołany do wyborów, by odwołano się do źródła prawa jedynego w ustroju republikańskim, do równych, powszechnych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych wyborów. By nastąpiła selekcja polityków, by jedni weszli do Sejmu a inni wrócili do kawiarni, piwiarni, klubów i salonów i nadal, ale ciszej i skromniej przelewali z pustego w próżne, ku uciesze własnej, a bez szkody dla życia publicznego.

H. D.

„Bohaterscy młodzieńcy“.

Reakcyjna młodzież poznańska, nie mogąc już obecnie wyładować swej energji na ulicach Poznania, daje upust swemu temperamentowi w murach tamtejszego teatru.

Przed kilku dniami teatr poznański wystawił sztukę p. Walewskiej- Wielopolskiej pod tyt.: „Nuwopowry“ (Nowi ubodzy“). Chuligańska młodzież poznańska zrzeszona w korporacjach i związkach narodowo-demokratycznych o wartości sztuki nie wiedziała nic. Wiedziała tylko, że autorka jej jest zwolenniczką Piłsudskiego. To wystarczyło. Wystarczyło do urządzenia barbarzyńskiej awantury w teatrze polskim.

Donosi o tem poznański „Przegląd poranny“ co następuje:

Akademicy w bardzo dużej liczbie wykupili blisko połowę miejsc w teatrze i obsadzili swymi ludźmi zarówno parter, jak i wyższe piętra. Podczas przedstawienia w drugim akcie, na znak przewódcy monarchisty Bocheńskiego rozpoczęły się awantury, gromkie okrzyki i gwizdy. Widownia teatru wprost trzęsła się od wrzasku. Mimo próby kontynuowania przedstawienia teatralnego nadal i interwencji dyr. Czapelskiego oraz komisarza policji, akademicy po wznowieniu przedstawienia znów rozpoczęli swe barbarzyńskie popisy, łżąc w bezprzykładny sposób policję i autorkę sztuki. Musiano wezwać liczniejsze oddziały policji, która zmuszona została do użycia siły, by oczyścić teatr z awanturników. Wobec tego, że trzeba było wyrzucić blisko połowę publiczności teatralnej, złożonej z akademików, nie było innego wyjścia, jak przerwanie przedstawienia i zamknięcie teatru. Awanturnikami zajęła się policja.

Na marginesie.

Obłęd.

P. Zygmunt Wasilewski endecki dziennikarz na emeryturze, ongi redaktor „Słowa Polskiego“ później „Gazety Warszawskiej“, zamieszcza teraz w „Myśli Narodowej“ swoje elukubracje. Oczywiście, że i wypadki majowe nastręczyły temu panu niebyle jaki temat do omawiania. Jak ze streszczenia w „Gazecie Warsz.“ się dowiadujemy (jesteśmy pozbawieni wątpliwej przyjemności czytania plugawej „Myśli Narodowej“) p. Wasilewski ocenia przewrót majowy i dochodzi do wniosku, że

„dzisiejsi rokoszanie nigdy, nawet w czasie wojny, nie troszczyli się o to, co będzie z Polską! Nie Nie umieją o tem myśleć. Wpływy niemieckie, idące z marxizmem, czynią z tych umysłów siłę wrogą dla cywilizacji polskiej — w trzeciej potędze. „Lewicę“ pociąga Wschód. Przez to samo służyć ona musi interesom Niemiec“.

Uważacie? „Rokoszanie“ z Piłsudskim na czele, którzy pierwsi kładli podwaliny pod Polskę niepodległą, którzy podnosili jawny bunt przeciw przemocy zaborców, wtedy, kiedy p. Wasilewski po pas się kłaniał carom, „rokoszanie“ nie troszczyli się o to, co będzie z Polską!

Troszczył się tylko o nią p. Wasilewski i spółka, czemu dał wyraz w r. 1914, najuniżeniej dziękując w „Słowie Polskiem“ Mikołajowi Mikołajewiczowi za jego obietnicę **zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara!**

Ten się prawdziwie o Polskę troszczył!

Obłęd? Nie wiemy. Nie wiemy, co takiemu lepiejby posłużyło: Zakład obłąkanych, czy baty!

—:::—

Brzydka kampanja.

Od szeregu dni prawie wszystkie dzienniki lwowskie w łokciowych artykułach reklamują nazwisko byłego dyrektora krakowskiego teatru, p. Teofila Trzcińskiego, wskazując na niego, jak na męża opatrznościowego, który teatr lwowski potrafiłby wznieść na niebywałe wyżyny. Jako protagonista występuje prof. Kozicki, na szpaltach „Słowa Polskiego“, piejąc hymny pochwalne na cześć p. Trzcińskiego z takiem zapamiętaniem, że Bogu ducha winny czytelnik gotów uwierzyć, iż od powstania sztuki teatralnej nie było jeszcze ani w Polsce, ani gdzieindziej tak potężnej indywidualności, jak zalecany kandydat na dyrektora teatrów lwowskich, p. Trzciński. Poprostu furja jakaś opętała spokojnego zwykle nadzwyczajnego profesora tut. uniwersytetu, „delegata ministerstwa oświaty“, jak się szumnie w swych artykułach podpisuje która każe mu z p. Trzcińskiego robić fetysza, a równocześnie wylewać kubły ordynarnych inwektyw na dotychczasowego dyrektora teatrów. Kandydat p. Kozickiego to genjusz, p. Barwiński — to człowiek, który przez pomyłkę tylko został aktorem i dyrektorem. Nagonka na p. Barwińskiego przybrała tak skandaliczne rozmiary, nosi cechy takiej animozji, że budzi niesmak nawet u tych, którzy krytycznie oceniali jego działalność, a hałaśliwa reklama dla p. Trzcińskiego robi wrażenie bębna, zwołującego publiczność do budy, gdzie pokazują jakieś dziwadło kuglarskie.

Wobec tej brzydkiej kampanji, szkalującej godność jednego człowieka, aby na piedestał wywindować drugiego, nasuwają się dwie uwagi: Dlaczego z tak lekkiem sercem, tak bez żalu pozbył się Kraków p. Trzcińskiego, rezygnując z jego genjalnych zdolności? I dlaczego aż do zgłoszenia jego kandydatury działalność p. Barwińskiego na stanowisku dyrektora teatrów znajdowała najpochlebniejszą ocenę właśnie w recenzjach p. Kozickiego?

Możnaby przypuszczać, że na mózg doktora, profesora i delegata w jednej osobie oddziaływa kanikuła, gdyby nie to, że czas obecny jest dość chłodny...

Premjer Bartel i Klub pracy.

WARSZAWA, 9. czerwca. (A. W.) Premier Bartel zgłosił ustąpienie z prezesury Klubu Pracy. D. 9. b. m. odbędą się wybory nowego prezesa frakcji parlamentarnej tego stronnictwa.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 czerwca

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ nie odbyło się wczoraj dla braku kompletu.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na ostatniem posiedzeniu wydano konsensy na budowę domu 1-piętrowego przy ul. Kluszyńskiej oraz podobnego domu przy ul. Heninga. Pozatem ukarano 15 właścicieli domów, względnie dozorców grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO nastąpi w Kuratorjum lwowskiem 28. bm., o ile ministerstwo oświaty nie wyda innych zarządzeń.

CIĄGŁA ZNIŻKA DOLARA. Bank Polski płacił wczoraj w dalszym ciągu dolary 9.98 zł. W wolnym obrocie płacono poprzednio dolary 10.20 - 10.30, wczoraj jednak kurs ten spadł jednak na 10.12 zł. przy dalszej tendencji zniżkowej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ARTYSTEK POLSKICH odbyło się w poniedziałek, 7. bm. Po sprawozdaniu za rok ubiegły, odczytanem przez sekr. M. Haeusnerowa oraz sprawozdaniu kasowem, przedstawionem przez skarbniczkę p. Smolkównę, rozpoczęła się dyskusja na temat przypadającego niebawem 10-lecia Związku. Przewodnicząca p. Rabinowska-Minkiewiczowa proponuje urządzenie z tej okazji wystawy w szerszym zakresie. Uchwalono urządzenie takiej wystawy, szczegóły jednak będą omawiane później. Z kolei przystąpiono do wyborów nowego zarządu Związku.

SZYKANY W STOSUNKU DO WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. Dochodzą nas ustawiczne skargi na prześladowanie więźniów politycznych w lwowskich więzieniach na przeciąganie śledztwa, szykanowanie przy wizytach, dostarczaniu wiktu i lektury gazetowej. Zwracamy się ponownie do Prezydjum Sądu karnego, by bezzwłocznie zaradziło tym stosunkom, nie licującym z godnością praworządnego państwa.

WINNICKI SZKARADEK A HONOR! Pan Szkaradek, nie śmiejcie się, wpadł w lutym br. do redakcji naszego pisma i począł wykrzykiwać. Skoro tow. Skałak uspokoił go już na schodach — zaskarżył o obrazę swej szkaradnej czci, tow. Zakrzewskiego. Ale sędzia poznał się na p. Szkaradku i na rozprawie w trzeciej sekcji dnia 28. z. m. uwolnił tow. Zakrzewskiego. Szkaradek jest uparty i ma cudzo pieniędzy, bo nie przyjąwszy wyroku, jeszcze raz będzie paskudził na co wszystkich pobożnych z Winnik zapraszamy.

NALEŻY PAMIĘTAĆ O ZAWIADOWCY STACJI RADZIWIŁŁÓW. Robotnicy kolejowi z Radziwiłłowa przypominają z oburzeniem huligańskie zachowanie się zawiadowcy stacji w czasie znanych wypadków warszawskich. Pan ten zerwał portret Piłsudskiego wiszący w biurze i kazał go wyrzucić. O osobie Piłsudskiego wyrażał się ten urzędnik w sposób najbardziej obelżywy. Obelgi te wypowiadał w obecności komendanta P. P.

Robotnicy pamiętają ten wybryk opętańca i domagają się, ażeby raz wreszcie zrobiono porządek z prowokatorem.

ZWYRODNIAŁY OSOBNIK GRASUJE NA WYSOKIM ZAMKU. Katarzyna Klucznikowa, zam. przy ul. Panieńskiej, doniosła policji, iż w czasie gdy 14-letni jej pasierb Leopold K. przechodził wczoraj popołudniu z 5-letnią córką donoszącej drogą od strony dworca Podzamcze, napadł na nich jakiś osobnik, który uderzywszy chłopca, ujął dziewczynkę za rękę i zaprowadził ją do krzaków. Chłopiec pobiegł przestraszony do domu i powiadomił o tem matkę. Donosząca odszukała następnie swą córkę, która, jak się okazało, została zgwałcona przez zwyrodniałego osobnika. Dziecku udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem. Zwyrodniały ten osobnik liczył około 20 lat, ubrany był w czarne ubranie i lakiery.

SKOK DESPERATKI Z II. PIĘTRA. Wczoraj po godzinie 6-tej wieczorem, w realności przy ul. Mochnackiego pod l. 38, skoczyła z II. piętra na bruk jakaś młoda kobieta. Okazało się, że doznała ona licznych kontuzji i złamania ręki. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Desperatka podała zrazu, że nazywa się Marja Szymańska, liczy lat 16, mieszka przy rodzicach przy ul. Hausnera l. 41 i jest uczenicą szkoły p. Fränklówny. Zamach samobójczy dokonała z powodu nieznasek rodzinnych, gdyż ma rzekomo złą macochę.

W szpitalu podała jednak, że nazywa się nie Szymańska lecz Grzymańska. Policja ustaliła jednak, iż pod podanym adresem nie mieszkają lokatorowie tego nazwiska. Wobec tego nie zdołano na razie ustalić prawdziwego nazwiska i adres mieszkania desperatki. Dalsze śledztwo w toku.

GRADOBICIA. W bieżącym roku klęska gradobicia daje się we znaki rolnikom. Onegdaj nawiedziła burza okolice Krościenka, Obersdorfu i Wolicy Liskowatej, pow. dobromilskiego, przyczem grad wielkości włoskiego orzecha, padając przez półtora godziny, zniszczył zupełnie plony na polu, w ogrodach i sadach.

AWANTURY. Kanonier Artur Glück usiłował podczas sprzeczki na pl. Teodora przebić nożem swego przeciwnika. Posterunkowi przytrzymali G., poczem odprowadzono go do Komendy miasta. Przyjaciółka wojowniczego kanoniera, Anna Tauer, stanęła w obronie G, wywołała wielką awanturę i usiłowała uniemożliwić aresztowanie. Osadzono ja również w areszcie.

Wolfa Pomeranca aresztowała policja za niebezpieczne pogróżki przeciw bratu Samuelowi Friedmanowi.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. W ul. Gródeckiej przytrzymano chłopca, liczącego około 4 lat życia, który zabłąkał się w mieście. Malec nie umie podać swego nazwiska. Ubrany jest w granatową czapkę, ubranko popielatego koloru i w żółte buciki. Zaopiekował się nim Miejski komisarjat II. dzielnicy.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Jan Piotrowski, zasądzony na 10, józef Musiał na 3 i Jan Kopytyński na 2 lata więzienia odsiadywali karę w więzieniu w Drohobyczu. Onegdaj, znajdując się na robocie poza obrębem zakładu karnego, zbiegli w nieznanym kierunku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Teodor Malicki, majster piekarski, zam. przy ul. Janowskiej, doniósł policji, że rozwoziciel pieczywa Karol Birog sprzeniewierzył ponad 68 zł. na szkodę donoszącego, poczem zbiegł.

Anna Drajer, zam. przy ul. Szumlańskich, doniosła policji, że nieznani sprawcy skradli na szkodę jej sublokatora Jana Tokarczyka 2 ubrania, łącznej wartości 350 zł.

Z mieszkania Juljusza Salabana, przy ul. Niemcewicza, skradziono sportowe buciki, wartości 60 zł.

—:::—

Prowokacyjny szantaż majstrów piekarskich.

Ostatnia obniżka cen mąki i pieczywa nie w smak poszła majstrom piek. Utrzymują oni że obniżka ta jest za daleko idąca itd., przyczem grożą wstrzymaniem się od wypieku chleba.

Tymczasem ceny zboża

OBNIŻAJĄ SIĘ CODZIENNIE,

zaś zarząd pierwszorzędnego młyna we Lwowie, Thoma, powiadomił wczoraj Magistrat, iż w dowolnej ilości sprzedaje mąkę wszelkiego rodzaju po cenie taryfowej.

Podane fakty wskazują, że dąsy piekarzy są nieuzasadnione. Natomiast należy pomyśleć o dalszej zniżce cen pieczywa.

Piekarze bowiem zakupują przeważnie mąkę z młynów prowincjonalnych po niższych cenach niż we Lwowie.

Należałoby przeto oprzeć kalkulacje cen chleba na tej podstawie.

Bandytyzm pod Lwowem.

20-letnia Anna Ducharek, robotnica, — przechodząc onegdaj z Prus do Srok pod Lwowem, usiadła na łące, ażeby odpocząć. Gościńcem przejeżdżało wówczas dwóch osobników na rowerze, którzy ujrzawszy samotną postanowili wykorzystać tę sytuację. Starszy z nich przystąpiwszy do D. usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Spotkawszy się jednak z oporem, pobił dziewczynę ciężko po głowie, następnie

WYRWAWSZY JEJ Z RĄK

chusteczkę z pieniądzmi, zabrał 20 zł. poczem widząc nadjeżdżających chłopów siadł na rower i zbiegł z kolegą.

Poszkodowana idąc w kierunku ucieczki napastników natknęła na patrolujących policjantów. Przechodząc z nimi przez Prusy zobaczyła obu tych osobników na podwórzu zagrody Żotowiczów. Ci spostrzegłszy swą ofiarę w towarzystwie policjantów wsiedli na rowery i zbiegli w kierunku Lwowa.

Okazało się następnie, że napastników tych znał z widzenia syn Żołowicza Piotr, który wraz z nimi pracował przez dłuższy czas u ogrodnika Stańka przy ul. Zborowskich. Krytycznego dnia obai wybrali się do Ż. na „kwaśne mleko", zaproszeni przez kolegów.

Żotowicz został zrazu przytrzymany w areszcie, gdyż nie chciał zdradzić miejsca zamieszkania napastników. — Ostatecznie zrezygnował z uporu i wskazał ich mieszkania. Okazało się, że napastnikami byli: 23-letni Jan Kulpaczyński i 17-letni Franciszek Lang, zam. przy ul. Zborowskiej.

Poszkodowana D. poznała następnie w aresztowanym Kulpaczyńskim sprawcę napadu i rabunku. Wobec tego został on osadzony w areszcie. Żotowicza i Langa pozostawiła policja na wolności.

Z sali sądowej.

OSZUŚCI PRZED SĄDEM.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie głośnego oszusta Edwarda Katifa. Trybunał zasądził go na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia. Kolega jego Aleksander Matjawski wywinął się tym razem z obronną ręką, gdyż został uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Kohman, bronili dr. Weinsaft i dr. Szymon Grüner.

—:::—

Z WIEJSKICH SIELANEK.

Franciszek Dradrach, rolnik z Kościejowa pod Lwowem, żywiąc nienawiść do Wojciecha Ostrowskiego na tle porachunków o miedzę, napadł wieczorem 8. lutego 1924 r. na powracającego z karczmy O. i z nienacka ugodził go z tyłu w głowę sztabą żelazną, raniąc go ciężko.

Wczoraj stanął Dradrach przed wyrokującym sędzią r. Szulsławskim i został skazany na 2 miesiące ścisłego aresztu.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA MYKYTYNA.

Jak wiadomo, Mykytyn został zasądzony ub. r. na 6 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa popełnionej przez posądzenie Stefana Pańczyszyna przed władzami o zamach na b. prezydenta Wojciechowskiego. Sprawa ta łączyła się z procesem S. Steigera.

Onegdaj Sąd Najwyższy odrzucił odwołanie od wyroku obrońcy dra Gluszkiewicza i zatwierdził wyrok sądu lwowskiego.

—:::—

„Wygawor" dla polskich komunistów.

MOSKWA, 9 czerwca. (AW.) Telefonują tu z Leningrodu o decyzji Komitetu Wykon. III Międzynarodówki, w której udziela on nagany Polskiej Partji Komunist. za stanowisko zajęte w czasie wypadków warszawskich.

—:::—

Represje na Bukareszt.

BUKARESZT 9 czerwca. (AW.) Rozpowszechniły się tu pogłoski, że Bukareszt otrzyma gubernatora o specjalnych pełnomocnictwach ze względu na znaczne powodzenie ugrupowań skrajnie lewicowych w czasie ostatnich wyborów stolicy Rumunji.

—:::—

Trzeźwy głos księdza.

„Czas“ przytoczył wywody ks. jezuity J. Urbana zawarte w „Przeglądzie powszechnym“, na temat ostatnich wydarzeń.

Na uwagę zasługują następujące ustępy.

„Krwawe dni warszawskie tę dobrą oddały narodowi usługę, że odsłoniły w zupełności całe natężenie trapiącego nas zła. Nauka tych dni przepadłaby marnie, gdyby hasło „moralnej sanacji“ pozostało własnością tylko tych, którzy w imię jego dokonali politycznego zamachu, albo pozostało tylko pustym dźwiękiem.

Faktem jest, że musiało być w narodzie i wśród tych, którzy nim rządzili, dużo prywaty i korupcji, skoro owe hasło znalazło tak szerokie i skwapliwe przyjęcie, jak to widzimy w dniach ostatnich. Faktem jest, że niejeden żołnierz ważył się aż na łamanie swej przysięgi, by posłużyć dziełu moralnego oczyszczenia w kraju. Nazwijmy, jak chcemy, to sięganie po cnotę przez dopuszczenie się nowej winy — nie usuniemy faktu, że poczucie zła w narodzie, które należało usunąć, według zdania wielu choćby taką drogą, było dość powszechne. Krwawe dni warszawskie zobowiązują wszystkich do gruntownego rachunku z własnem sumieniem“.

Hindenburg w obronie byłych panujących.

Politycznym wypadkiem dnia w Niemczech jest opublikowanie listu prezydenta państwa Hindenburga, wysłanego do b. ministra Loebella w sprawie wywłaszczenia bez odszkodowania sprzeciwia się zasadom, które w praworządnem państwie są podstawą ustawodawstwa.

„Nie potrzebuję Panu dodawać — pisze Hindenburg — że ja, który całe życie spędziłem w służbie królów pruskich i niemieckich cesarzy, żądanie plebiscytu uważam godny ubolewania zanik poczucia tradycji i wielką niewdzięczność. Sprzeciwia się ono zasadom moralności i prawa. Przeprowadzenie tego żądania byłoby usunięciem jednego z kamieni węgielnych, na których państwo praworządne spoczywa i otwarciem drogi, prowadzącej po pochyłości w dół. Spodziewam się, że nasi współobywatele przy decyzji dn. 20 bm. wezmą to pod uwagę i odwrócą szkodę, jakąby poniosło państwo, prawo i sprawiedliwość.

Sytuacja przesileniowa we Francji.

PARYŻ, 9 czerwca. (AW.) O wyniku pertraktacji stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu krążą najrozmaitsze pogłoski. Wczoraj mówiono, że lista nowego gabinetu została już ułożona i wymieniano w związku z tem nazwiska pp. Boncoura, Herriota i Poincarego. O Perecie nie wspominano. Wskazywano również na pp. Brianda, Steega i Barthou, jako na ewent. szefów przyszłego gabinetu. Briandowi telefonowano do Genewy o nastrojach kuluarowych, odpowiedź jego jednak była dość enigmatyczna. Z naprężeniem oczekują powrotu Brianda do Paryża. Dn. 9 bm. na życzenie Pereta odbyło się posiedzenie gospodarczo-finansowe kraju, przyczem miała zapaść decyzja w sprawie dalszego losu obecnego gabinetu. Havas donosi, że min. Peret zaproponował tworzenie gabinetu jedności parlamentarnej, opartego o poważną większość parlamentarną. O ile w najbliższym czasie nastąpi dymisja gabinetu to Briand otrzyma znów misję tworzenia nowego rządu o szerszych podstawach.

ŚLEDZTWO PRZECIW GEN. ROZWADOWSKIEMU.

WARSZAWA, 9 czerwca (AW.) Śledztwo przeciw generało Rozwadowskiemu prowadzi wojskowy sędzia mjr Zieliński. Zarzuty, stawiane gen. Rozwadowskiemu dotyczą jego działalności jako kierownika Zrzeszenia Pracy, instytucji społecznej jawnie operującej kapitałami powstałemi z drobnych sum pochodzących z oszczędności członków.

—:::—

SPRAWA KOMPROMITUJĄCEGO LISTU.

BERLIN, 9. 6. (Pat.). Ogłoszony onegdaj list prez. Hindenburga w sprawie wywłaszczenia byłych panujących będzie dziś przedmiotem dyskusji w Reichstagu. Frakcja komunistyczna złożyła interpelację, w której zapytuje, czy rząd zamierza wziąć na siebie odpowiedzialność za list prezydenta. „Vorwärts“ zapowiada, że mówcy frakcji socj. demokratycznej złożą dziś w imieniu stronnictwa oświadczenie w sprawie listu Hindenburga.

—:::—

ROZBUDOWA POLSKIEGO WYBRZEŻA.

GDYNIA, 9 czerwca. (AW.) Dowództwo Floty Woj. przeniosło się już do nowowybudowanego monumentalnego budynku marynarki na Oksywji. Wobec postępujących naprzód prac około basenu wojennego prawdopodobnie niedługo cała marynarka wojenna ściągnie do Gdyni i będzie już tutaj zimowała w tegorocznym sezonie zimowym.

—::—

WYBÓR PREZYDENTA NA LITWIE.

KŁAJPEDA, 9 czerwca. (AW.) Inauguracyjne posiedzenie Sejmu litewskiego rozpoczęło się przemówieniem prezydenta Stulginskiego. Prezesem sejmu obrano 50 gł. na 81 głosujących socjalistę ludowego dr. Staugejtis, wiceprez. przedstawicieli frakcji socjalistycznej Kejlis, oraz członek chrześcij.-demok. Stepanavitius. Na posiedzeniu wieczornem wybrano prezydentem Litwy ludowego socjalistę Grinusa.

—:::—

AUSTRJA WOLNA OD KONTROLI.

GENEWA, 9 czerwca. (AW.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów uchwalono zniesienie z dn. 30 bm. finansowej kontroli L. Nar. nad Austrją, która wypełniła zobowiązania w sprawie pożyczki zagranicznej za pośrednictwem L. Nar. i ustabilizowała swą walutę. Obecny na posiedzeniu kanclerz Ramek wskazał na znaczenie historyczne tego momentu i wyraził L. Nar., wdzięczność imieniem państwa austrjackiego.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 6 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. tow. Szczepulę, Mielna, Mazurkiewicza i Pysia do złożenia odpowiedniej kwoty.

Szostak Józef.

Wezwany przez tow. Herbsta składam 5 zł. na fundusz prasowy Dziennika Lud. i wzywam tow. tow. Feszczuka Bazylego, Lichtarskiego i Stepułę Józefa do złożenia odpowiedniej kwoty.

Władysław Kobiałka.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R. P. P. S.** odbędzie się w piątek, dnia 11. czerwca, o godz. 7-mej wieczór, w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Komunikat.

>. **Polskie Towarzystwo Opieki nad Sierotami** po poległych wojskowych i dzieci inwalidów urządza premiowaną sprzedaż książeczek historyczno-geograficznych Wydawnictwa „Rój“. Każda piąta książeczka zawiera premię, pośród których znajdują się bardzo cenne rzeczy, jak: motocykle, rowery, gramofony, radjo-aparaty, ogromna ilość przednich win i t. p. Sprzedaż odbywać się będzie od dnia 10. czerwca 1926 r. do dnia 12. czerwca 1926 r. Wydawanie premji odbywać się będzie w dniu 14. czerwca 1926 od godziny 10-tej do 1-szej popoł. Lokal wydawania fantów zostanie ustalony później.

Rząd francuski w walce z katastrofą finansową.

PARYŻ, 9 czerwca. (Pat.) Dzisiejszemu przedpołudniowemu posiedzeniu Rady gabinetowej przypisywano w kuluarach wyjątkową doniosłość. Krążyły pogłoski, że minister finansów Perret, który przed kilku dniami wysunął myśl utworzenia rządu jedności narodowej w celu przeprowadzenia uzdrowienia finansowego postanowił wczoraj podać się do dymisji. Sprawą tą właśnie miała się zająć dzisiaj rada gabinetowa. Po posiedzeniu rady minister spraw wewnętrznych Durand oświadczył, że pogłoski o przesileniu lub rekonstrukcji gabinetu są pozbawione podstawy. Sprawa ta dodał minister nie była wcale poruszana.

—:::—

Przeciw epidemji fałszerstw.

BUDAPESZT, 9 czerwca. (Pat.) Pismo Bethlena do Ligi narodów popierające zawarcie międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania fałszowania banknotów zagranicznych jest oceniane przez prasę węgierską bardzo życzliwie. Dzienniki wskazują na to, że zasada ścigania fałszerzy banknotów zagranicznych z taką samą surowością, jak fałszerzy banknotów krajowych znalazła swój wyraz w ustawodawstwie węgierskiem a mianowicie w artykule 5. węgierskiego kodeksu karnego z r. 1878. Dzienniki przyznają również, że wniosek Brianda jest zupełnie aktualny, albowiem fałszowanie banknotów w ostatnich czasach stało się przestępstwem epidemicznem. — Wystarczy wspomnieć obok sprawy fałszerstwa banknotów na Węgrzech fałszowanie funtów szterlingów i dynarów w Portugalji.

—:::—

Czego chcą Niemcy od Polski?

WIEDEŃ, 9 czerwca. (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Berlina: Niemieckie koła miarodajne śledzą wypadki w Polsce z wielką uwagą. Niemcy pragną mieć w Polsce spokojnego sąsiada a uzdrowienie stosunków w Polsce leży także w interesie Niemiec. — Znamiennem jest, pisze dalej dziennik wiedeński, że obecnie Niemcy w tym samym stopniu co Francja współpracują nad uzdrowieniem stosunków w Polsce. Niemcy nie mają żadnych złudzeń co do przyjacielskiego stosunku wobec nich nowego rządu polskiego i zachowują się wyczekująco.

—:::—

CENA ROPY.

BORYSŁAW, 9. 6. (AW). Cena ropy utrzymuje się na poprzednim poziomie 178 180 dol. za wagon w partjach drobnych. Przy większych partjach (do 50 wagonów) uzyskać można do 185 dol. za wagon. Z powodu małej ilości t. zw. ropy wolnej nastrój bardzo mocny.

—:::—

OSTRY ZATARG GÓRNICZY W ANGLJI.

LONDYN, 9. 6. (Pat.). Konferencja przedstawicieli górników z przedstawicielami przedsiębiorców trwała 3 i pół godziny. Po zakończeniu konferencji sekretarz federacji górników Cook oświadczył, że nie nastąpiła żadna zmiana, a delegat przedsiębiorców zakomunikował, że nie ma żadnej nadziei na możliwość niezwłocznego kontynuowania rokowań.

—:::—

WALKA Z FASZYZMEM W CZECHACH.

PRAGA, 9. 6. (Pat.). Czescy legjoniści urządzili wczoraj w Prościejowie na Morawach wiec antyfaszystowski. Po zakończeniu wiecu legjonistów, tłum złożony z około 6.000 osób napadł na zebranie faszystowskie, przyczem doszło do bójki, podczas której około 10 osób zostało rannych.

—:::—

O pożyczkę 500 miljonów dla Polski.

Przyjazd prof. Kemmerera do Warszawy jest w związku z poważnemi planami inwestycji finansowej amerykańskiej w Polsce. Chodzi mianowicie — jak donosiliśmy — o pożyczkę 500 miljonów dolarów, która ma być udzielona przez finansjerę amerykańską przedsiębiorstwom państwowym w Polsce. Dnia 25. maja Rada Ministrów rozpatrywała sprawę przyjazdu prof. Kemmerera do Polski i zaakceptowała zaproszenie, wystosowane przez ministra Zdziechowskiego. Prof. Kemmerer zaproszenie przyjął i zakomunikował w Warszawie, że wyjeżdża z Ameryki 22. czerwca i przybędzie do Polski 2. lipca drogą na Paryż. Wraz z nim przybędą przedstawiciele ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych jako też delegaci kilku banków amerykańskich. Pobyt ich w Polsce potrwa trzy miesiące, a w razie potrzeby i dłużej. Będą się oni starali poznać plany sanacyjne rządu polskiego, zbadają również starania rządu w dziedzinie równowagi budżetowej, co jest zresztą jednym z głównych postulatów Ameryki. (WIP).

—:::—

Reakcyjni zamachowcy.

Prusey faszyści sejmowi przyjęli relację prezydenta rządu pruskiego tow. Brauna o przez nich przygotowanym zbrojnym zamachu stanu, wyrazami największego oburzenia, zaprzeczając wśród śmiechu, wszelkim raportom policji pruskiej. Szczęściem toczą między sobą spory i jeden z nich, wielki mistrz zbrojnego zakonu młodoniemców — Mahrmann ogłasza w swojem piśmie sprawozdanie z poufnych zebrań przygotujących zamach między innymi i mowę majora v. Sodenstern, o którym mówił prezydent ministrów Braun, mimo jego zaprzeczeń i awantur jego przyjaciół w sejmie. Teraz wyszło na jaw, jak czelnie Sodenstern kłamał. Oto ustępy mowy zamachowca brzmią jak tuba jego szefa Ehrhardta (znanego herszta faszystowskiego). Bez zamachu komunistycznego, zamach faszystowski udać się nie może. O ile komuniści zamachu zrobić nie zechcą należy ich zmusić przez wyrzucenie na bruk robotników.

Uczynili to fabrykanci ze związku przemysłowców (niemiecki lewjatan). Wobec tego, że policja niepewna rząd musi zwrócić się do Stahlhelmów (faszyści) o pomoc. Wtedy postawimy warunki, a to rozbicie parlamentaryzmu, usunięcie nie faszystowskich wojewodów i starostów itd., a jeżeli się rząd zgodzi, wybijemy komunistów do ostatniego. Widać z jakiej szkoły pochodzą faszyści poznańscy.

Inne ziółko pułkownik Nikoly propaguje politykę wschodnio zorjentowaną. Sojusz wojskowy z Rosją dla wspólnej wojny przeciw Francji i jej sojusznikami. Mahrmann opisuje z jaką lubością Nikoly chwali się, że on to spowodował przewiezienie Lenina i innych w zamkniętych wagonach ze Szwajcarji do Rosji i jak wyłuszczą szczegóły planu wojennego niemiecko-rosyjskiego przeciw Francji. Faszyści wszystkich krajów jesteście do siebie podobni, jakbyście z jednej matki i jednego ojca pochodzili.

—:::—

Z Międzynar. Kongresu Studentów Socjalistycznych.

W związku z kongresem socjalistycznej młodzieży robotniczej — o czem referowaliśmy — odbył się w Amsterdamie Zjazd socjalistycznych studentów, na który przybyło ponad 100 uczestników.

Wzięli w nim udział delegaci Niemiec, Austrji, Polski, Holandji, Belgji, Francji, Czechosłowacji, Łotwy, Litwy, i Estonji. Szwecja, Norwegja i Danja były reprezentowane tylko nieoficjalnie, ponieważ w tych krajach niema jeszcze zwartych organizacji studenckich.

Podczas posiedzenia jawnego przedstawiciele poszczególnych krajów składali sprawozdanie ze stanu studenckiego ruchu socjalistycznego.

Na ogół sprawozdania stwierdzały, że faszyzm między studentami na wyższych uczelniach zmusza żywioły socjalistyczne do silnego skupienia się i współdziałania.

Na Zjeździe wygłoszono dwa referaty: „O socjalistycznej polityce na wyższych uczelniach" i „Stosunek nowo utworzonej socjalistycznej Federacji studenckiej do istniejącej już „Confederation international des etudiants" (Międzynar. Konfederacja studentów), do której należy wiele krajów.

Pierwszy referat omawiał walkę o duszę studenta, walkę z reakcją na wyższych uczelniach, obronę przed terrorem, stosowanym wobec profesorów o zapatrywaniach lewicowych i — walkę o wiedzę socjalną, o przepojenie rozmaitych gałęzi wiedzy treścią socjalną.

Po wybraniu komitetu wykonawczego, złożonego z tow. tow.: dr. Ottona Friedländera, Bohmana, Ciołkosza (Polska), i Qudegeesta jun., dr. Friedländer zamknął Zjazd, podnosząc, że walka studentów o socjalizm będzie prowadzona zwartym frontem i przeniknięta będzie duchem Międzynarodówki.

Podróż statku „Lwów".

GDYNIA. 9. czerwca. (Aj. Morska). Statek szkolny „Lwów" odpłynął stąd na dwumiesięczną podróż po Bałtyku, w czasie której odwiedzi on Stockholm, Helsingfors Rygę i inne znaczniejsze porty morza Bałtyckiego, z ominięciem sowieckich i litewskich. Na pokładzie statku znajdują się wszyscy uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, którzy mają odbyć praktykę w tym roku. Poza tem jedzie kilka osób ze świata naukowego (prof. Demel), artystycznego (art. mal. Fr. Szwoch), oraz literackiego.

—:::—

LIST HINDENBURGA.

BERLIN, 8. 6. (Pat). Prezydent Hindenburg powrócił tu wczoraj późnym wieczorem. „Tagl. Rundschau" zamieszcza następujące półurzędowe doniesienie kancelarji prezydenta Rzeszy: „Prezydent Hindenburg potwierdza autentyczność ogłoszonego wczoraj raj w prasie listu w sprawie plebiscytu i aprobuje jego opublikowanie". Dziennik podaje, iż rząd Rzeszy nie ma żadnej podstawy do interwencji w sprawie tego listu, jest bowiem zdania, iż list ten jest prywatnem wystąpieniem prezydenta. Gdyby socjaliści wnieśli w tej sprawie interpelację, rząd w odpowiedzi swej będzie stał na takiem właśnie stanowisku.

—:::—

Sprawa mniejszości narodowych.

„Haint" informuje, że premier Bartel w programie swym jako szef nowego rządu uwzględni szczegółowo sprawę uprawnień mniejszości narodowych. Ma się to stać zwrotem w polityce mniejszościowej Polski. Dla mniejszości terytorjalnych, dla Ukraińców i Białorusinów chce premier Bartel wprowadzić autonomję terytorjalną. W stosunku do żydów przewidywany jest program całkowitego równouprawnienia obywatelskiego, zniesienia wszystkich ograniczeń prawnych, pozostałych w spadku po caracie. Ponadto ma być uregulowana sprawa gmin żydowskich na Kresach i w Małopolsce, również ma być załatwiona pomyślnie sprawa szkolnictwa żydowskiego w Polsce. (WIP).

—:::—

STOCZNIA W GDYNI.

WARSZAWA, (Aj. Morska). Jak się dowiadujemy Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zdecydowało wydzierżawić w Gdyni działkę gruntu nad morzem Lloydowi Bydgoskiemu na budowę stoczni. W stoczni tej będą początkowo naprawiane i budowane kutry rybackie.

Stocznia większa projektowana jest w jednej z tych części portu, której budowa rozpocznie się dopiero za lat parę.

Opinja angielskich parlamentarzystów o Rosji.

Czterej konserwatywni członkowie Izby Gmin, którzy wyjechali kilka tygodni temu do Rosji, powrócili do Londynu i ogłosili sprawozdanie o swej podróży. Ogłasza je „Westminster Gazette".

Parlamentarzyści stwierdzają:

1) Rząd sowiecki jest trwały, a jego polityka finansowa opiera się na poważnych podstawach;

2) Ewolucja kraju rozwija się korzystnie w dobrym kierunku;

3) Rosja jest nieograniczonem polem akcji dla kapitałów brytyjskich;

Czterej podróżnicy dodają, że ustrój sowiecki to, praktycznie biorąc, nowa autokracja, nie dyktatura proletarjatu, ale dyktatura narzucona proletarjatowi. Ich konkluzja jest następująca:

„Rząd brytyjski powinien wznowić rokowania ze Z. S. S. R. celem zawarcia z nim korzystnego dla obu stron układu".

A „Westminster Gazette" dodaje: „Warto się pośpieszyć, bo Stany Zjednoczone, Niemcy i inni nasi rywale handlowi zajmują powoli miejsca".

Szykanowanie Związku strzeleckiego w Zimnej wodzie

Pan wójt z Zimnej Wody jest bardzo niezadowolony z ostatnich wypadków w Polsce. Solą w jego oku jest Związek Strzelecki. Za jego to zapewne inicjatywą onegdaj policjanci przeprowadzali rewizję w mieszkaniach dwóch członków Związku, a w tem w mieszkaniu sekretarza Związku Strzel. Szukano pozornie za bronią, której — rzecz prosta nie znaleziono.

Te szykany policyjne wywołały w Zimnej Wodzie ogólne oburzenie. Wzywamy władze, ażeby ukarały winnych bezprawnych, niczem nieuzasadnionych represji w stosunku do członków Związku Strzeleckiego.

—:::—

Mimochodem.

Coraz inaczej.

Nałogowy a za to dobrze płatny kalumniator Adolf Neuwert - Nowaczyński przez czas pewien był jakby ogłuszony i pisał bardzo powściągliwie. Było to po aresztowaniu go podczas przewrotu i wypuszczeniu na wolność po kilkudniowej „kozie"... Wtedy nałogowy kalumniator nawet bardzo sobie chwalił grzecznych oficerów wojsk Piłsudskiego i stwierdzał, że całkiem dobrze się z nim obchodzili.

Ale od pewnego czasu p. Nowaczyński znowu zaczyna podnosić głowę, znowu staje się impertynencki.

Naprzykład: Nie wierzy w napad na dom Piłsudskiego w Sulejówku.

Więc?

Więc zamieszcza w „Gazecie Warszawskiej" list (list?) „mieszkańców" Sulejówka, w którym stwierdzają, „że żadnych strzałów nie było".

Dobrze.

Ale raport oficera Hartmana stwierdzał, że strzały były i drugi raz. Właśnie owej pamiętnej soboty, kiedy Piłsudski miał „kazanie" do zebranych posłów, nazywając tych, co na to zasługiwali szujami i złodziejami. Wtedy „Gazeta Warszawska" utrzymywała, że jednak żadnych strzałów ani pierwszym ani drugim razem nie było.

A teraz znowu inaczej. Były strzały tylko nie na dworek.

P. Adolf lubiący posługiwać się świadectwem osób trzecich pisze tak:

„Od mieszkańca najbliższej willi sąsiadującej z willą p. J. Piłsudskiego w Sulejówku otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem stwierdzam, że strzały rewolwerowe, które dały powód do niepokojących pogłosek, **oddane były tutaj w dniu 26. z. m.** w godzinach przedwieczornych w okolicach toru kolejowego do parszywego psa, którego też zastrzelono.

Następuje podpis i adres willi sąsiadującej".

A więc przecież było strzelanie. Tylko do „psa parszywego".

Jak oni to dobrze wiedzą, ci „mieszkańcy" Sulejówka kiedy i do kogo były skierowane strzały. Właśnie do... psa parszywego.

Nadworny wesołek faszystowski dobrze sobie to umyślił, ale „dobrze nie bardzo" jak mawiał jąkała.

—:::—

Krwawy wiec stronnictwa chłopskiego w Złoczowie.

Staraniem Stronnictwa Chłopskiego odbył się w Złoczowie wspaniały wiec publiczny. Liczna ponad 6.000 rzesza chłopska z powiatu złoczowskiego — robotnicy, kupcy i inteligencja miejscowa, wypełnili obszerny rynek maślany w Złoczowie.

Zaraz na początku przemówienia posła Bryla wpadła bojówka posłów Posackiego, Poznańskiego i Jędrzeja Witosa, uzbrojona w kije i cepy, aby wywołać zamęt i rozbić wiec.

Ale zgromadzeni chłopi żywiołowo zaprotestowali, rozbroiwszy chuliganów p. Posackiego, pędzili ich razem z ich posłami piastuszkowymi aż na drugi koniec przedmieścia.

Podobno wielce pociesznym był widok umykającego p. Posackiego gubiącego po drodze kamienie, któremi uzbroił swoje kieszenie, zaś po p. Witosie zostały cepy, które chłopi przynieśli, prosząc o złożenie w muzeum Sejmowem w Warszawie.

Uchwalono wszystkie rezolucje.

Gdy poseł Bryl zwrócił się do Zgromadzenia, by uchwaliło wezwanie do p. Posackiego, by wrócił do Stronnictwa Chłopskiego, chłopi krzyczeli z całych sił: „Nie chcemy lokaja pańskiego. Precz z nim".

Tak więc odbył się sądny dzień dla p. Posackiego i jego kolegów.

Aby już niczego nie brakło do sylwetki tego posła, to dodamy, że Stronnictwo Chłopskie jest w posiadaniu zeznań wielu chłopów, którym posłowie ci i ich najmici zapłacili po 2—5 zł. za furę i wódki, by tylko nie dopuścić do wiecu, na którym chłop miał się dowiedzieć prawdy.

Po południu zebrali się liczni delegaci powiatu złoczowskiego i zorganizowali powiatowy Związek Chłopski. **Miejscowy.**

—:::—

W ostatniej chwili donoszą nam, że jeden z ludzi, najętych przez panów posłów Posackiego, Poznańskiego i Jędrzeja Witosa do rozbicia wiecu niejaki Śmietana, rolnik z pod Buska, zraniony w bójce nożem w kark i bok przez nieznanego sprawcę zmarł wczoraj popołudniu w tutejszym szpitalu. Zmarły włościanin pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Władze rozpoczęły śledztwo. W mieście panuje ogólne oburzenie na posłów z Piasta, którzy na wiec sprowadzili pociągami i furami włościan z powiatów okolicznych jak np. kamioneckiego; włościan tych spito a następnie rzucono do bratobójczej walki.

Usunąć defraudanta!

Nadszedł nareszcie czas, aby zrobić porządek i usuwać z zajmowanych stanowisk ludzi o brudnych rękach.

Już parę miesięcy temu publicznie artykułami w prasie udowodniono p. Lisieckiemu urzędnikowi działu rachunkowego wydziału mechanicznego w Kowlu, szereg defraudacji przy wypłacaniu poborów pracownikom kolejowym. Artykuły te wywołały bardzo gwałtowny protest ze strony protektora owego pana, p. inż. Chojeckiego, naczelnika wydziału mechanicznego w Kowlu. Pan naczelnik posunął się nawet tak daleko że zagroził odpowiedzialnemu redaktorowi pisma w którem pisano o p. L. rozprawą sądową, co było jednak do przewidzenia groźby swej nie wypełnił. Wszystko pozostało bez zmiany, potężny protektor pozostawił swego pupila nadal na posadzie.

Może by jednak Min. Kolei przypomniało dyrekcji radomskiej PKP, aby wdrożyła śledztwo w tej sprawie i usunięto tego pana, a może tak przy sposobności spytano by się i protektora o całą tą sprawę.

Czas wyplewić chwasty, które gęsto obsiadły kresy wschodnie. *Espe.*

—:::—

Największe wodospady na świecie.

Do najpotężniejszych zjawisk przyrody należą niewątpliwie wodospady. Pierwszeństwo w ich szeregu mają zapewne gigantyczne wodospady rzeki Zambezi w środkowej Afryce. W szalonym pędzie zdążają olbrzymie masy wody ku przepaści. Z wysokości 130 m. a na szerokość blisko 1600 m. toczą się w dół kolosalne masy wody, mieniąc się tysiącznemi barwami w promieniach słońca afrykańskiego. Obłoki rozpylonej wody użyźniają przeciwległą ścianę skalistą, na której wśród ubogiego krajobrazu powstaje bujny las dziewiczy. Wody szukają sobie ujścia wąskim parowem, ponad którym wiedzie most a na nim najważniejsza afrykańska linja kolejowa z Kairo do Afryki południowej.

W gęstych lasach portugalskich posiadłości w Afryce zachodniej znajdują się wodospady Dianzundu. Zasłony wodne tworzą ścianę wysokości 62 m. lecz tylko rzadko dociera do nich stopa białego, do tych niedostępnych i dzikich okolic.

Na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych grzmią potężne wody sławnej Niagary, zwanej przez Indjan „dymiącemi wodami", kiedy jeszcze mury elektrowni nie urągały majestatowi przyrody a pomost tuż przed wodospadem nie łączył brzegów rzeki. Tak zwana „Kozia wyspa" rozdziela rzekę na dwa ramiona. Trzydzieści miljonów m. kub. wody toczy się w minucie w przepaść 50 m., a potęga prądu jest tak silna, że wodospady cofają się corocznie około 20 cm. Jako siła wodna dostarczają one kilka miljonów sił koni mechanicznych, a przedsiębiorczość amerykańska stworzyła tu pokaźny przemysł. Najwspanialszy widok przedstawia Niagara w świetle księżyca lub gdy mróz zamieni ją w brylantowe morze lodowe.

Nietyle potęgą swą, ile niesłychanie uroczą pięknością tworzą jedyną w swym rodzaju atrakcję dla podróżnika wodospady w amerykańskim parku narodowym Yellowstone. W blasku słońca mienią się okalające skały wszystkiemi barwami tęczy,t worząc przepiękne tło dla srebrzystych warkoczów wody.

W brytyjskiej posiadłości Kolumbia spadają Wodospady Cesarskie z wąskiej cieśniny w potężnych kaskadach w głębie. Olbrzymiej siły ich dotąd nie wyzyskuje żadna elektrownia. Prawdziwą przykrość sprawia Yankesom, że największe wodospady znajdują się w Południowej Ameryce.

Na pograniczu Brazylji, Paraguayu i Argentyny znajdują się głęboko w lasach ukryte wodospady Iguazu. Dwadzieścia potężnych kaskad na szerokości 5 km. toczy się w przepaść na głębokości 70 m., 4 miljony litrów wody toczy się w minucie ku dołowi, a ilość ta wystarczyłaby do zaopatrzenia w siłę elektryczną Brazylji i Argentyny.

Litwini w Kłajpedzie.

Pomiędzy Sejmikiem krajowym kłajpedzkim, w którym przytłaczającą większość stanowią Niemcy, a rządem litewskim wynikł nowy zatarg na tle wyboru prezydenta Sejmiku. Sejmik większością głosów obrał na prezydenta Niemca, Kraussa, jednakże rządzący w Kłajpedzie z ramienia rządu Dyrektorjat, tego legalnego wyboru nie uznał i zamianował na prezydenta Sejmiku Litwina Borchertasa.

Wobec powyższego Sejmik Kłajpedzki przesłał do Sekretarjatu Ligi Narodów drugą już petycję z protestem przeciwko pogwałceniu przez rząd litewski wolności wyboru.

—:::—

Z dnia.

Skromność.

P. Stroński, który po powrocie z Poznania do Warszawy pogodził się z losem tak pisze w jednym z ostatnich numerów „Warszawianki":

„I równie wyraźnie trzeba i można powiedzieć, że po ostatnich wstrząśnieniach i związanych z niemi odpowiedzialnościach, stronnictwa prawicy z pewnością nie uważają za swe główne zadanie ani wogóle za pożyteczną możliwość swój rychły powrót do władzy lub swój współudział we władzy".

Skromność — cnota wielka — ale szczerość równie wielką jest cnotą. Tej drugiej p. Stroński nie posiada ani odrobinę.

Czyżby rzeczywiście prawica nie pragnęła władzy?

Koń by się śmiał.

—:::—

Agitacja przeciw rozwodom.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niesłychanego wzmożenia się agitacji w kościołach i przeróżnych instytucjach — rzekomo „przeciw rozwodom".

Na ten punkt „biorą" klerykalni działacze rzesze kobiet, którym wmówiono, że jakieś siły niesamowite nastają na ich pożycie małżeńskie i że obowiązkiem ich jest dziś bronić nierozerwalności tego sakramentu. Księża zbierają wciąż, bezustannie podpisy, które zamierzają zużytkować dla celów politycznych, ma się rozumieć, jak najbardziej reakcyjnych.

Co się zaś kryje pod tym płaszczykiem „obrony świętości i nienaruszalności rodziny" nieświadome niewiasty nie wiedzą — jednakowoż, stają się narzędziem walki w ręku innych, świadomych a najwsteczniejszych „polityków".

W okresie różnych zamierzonych reform, byłoby bardzo pożądane, by sfery decydujące spowodowały ukrócenie agitacji w kościołach.

Jeśli zarzuca się „partyjnictwo" stronnictwom politycznym, powołanym do reprezentowania poglądów różnych odłamów społeczeństwa — to cóż za potwornym objawem wybujałego rozagitowania są takie akcje w kościołach, kruchtach i na plebaniach?

Do jakiego stopnia akcja ta rozszerza się w społeczeństwie dość zaznaczyć, iż pewna placówka kulturalna, artystyczna (!) na dorocznem walnem zebraniu członków urządziła również to, co czyni się przy kościołach: przewodnicząca zwróciła się do zebranych z propozycją, by podpisały się na arkuszu „przeciw rozwodom".

Rzecz prosta, że nie wszystkie osoby chciały dać podpis na cele tej propagandy, ale... takt świadczy, iż inicjatorzy rozwijają niebywałą energję.

Ruch robotniczy w Ustrzykach.

Robotnicy miejscowej rafinerji i komitet miejscowy PPS. wypełnili swój obowiązek w dniach przewrotu. Zgodnie z poleceniem CKW. zastanowili 14. b. m. pracę nie tylko robotnicy rafinerji „Fanto", ale za ich przykładem także pracownicy wszystkich okolicznych tartaków i zakładów przemysłowych.

W czasie Świąt Zielonych urządził komitet miejscowy publiczny wiec w przepełnionej sali „Sokoła". Wiec ten zagaił tow. Popiel, przewodniczyli tow. Fr. Mazurkiewicz, Biega i Habalski, referował tow. Dr. Grosfeld z Przemyśla. Uchwalona rezolucja domagała się obok wybrania Marsz. Piłsudskiego Prezydentem Rzp'tej utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego, natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Komunikaty.

× **Wakacyjne kursy muzyczne w Wilnie i Warszawie.** Sekcja Muzyczna Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza bieżącego roku w czasie ferji letnich dwa kursy muzyczne: w Wilnie od 3. do 30. lipca i w Warszawie od 2. do 29. sierpnia.

Wykładowcami będą prelegenci: St. Kazuro, Laskl, Rutkowski, Strzyżykowski, Mayzner i Zatorowski. Opłata za kurs z utrzymaniem wynosi 130 zł. Same wykłady 30 zł. Zgłaszać się należy w Wilnie: Komisja Zarządu Głównego, ul. Ostrobramska 4-3 w Warszawie: Oddział Warszawski Związku, Marszałkowska 123.

× **Wycieczka do Elektrowni.** W niedzielę, 13. bm. odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie wycieczka do Elektrowni Miejskiej (Persenkówka) celem zapoznania się z techniczną stroną wytwarzania prądu. Wszelkie informacje i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6-tej do 7-me wieczorem. Punkt zborny w niedzielę o godz. 10-tej przedpoł. na pętlicy tramwajowej u zbiegu ulic Dwernickiego i św. Zofji.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 3.30 popoł. „Pan Kotek był chory“, „Czerwony Kapturek“ i „Psotny Ignaś“. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“. Gośc. występ Michała Hołyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Grodecka).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“. Premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

W sobotę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego.

W niedzielę, o godz. 4-tej popołudniu: Występy Teatru Iluzjonistycznego Uferiniego. Przedstawienie dla młodzieży.

Teatr iluzjonistyczny. Występy tego teatru w sali Teatru Małego wzbudziły zainteresowanie tembardziej, że publiczność nasza poraz pierwszy będzie miała sposobność ujrzenia podobnego eksperymentu. Przedstawień takich odbędzie się wieczorem tylko cztery, ponadto dane będą dwa przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej po bardzo niskich cenach w sobotę i w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu. Teatr Uferiniego wyjeżdżający na gościnne występy do Rumunji powrócił z Niemiec, gdzie cała prasa wszystkie jego przedstawienia powitała z ogromnem uznaniem.

Sprawy partyjne.

* Zgromadzenie partyjne w Lewandówce odbędzie się dnia 13. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu Straży pożarnej.

Referat wygłosi tow. Zakrzewski.

OGŁOSZENIA

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —15. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —30. Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10 Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

ZGUBIONO książkę wojskową inwalidy Stanisława Zarzyckiego, ul. Gródecka 43.

PRZYJMUJĘ gramofony, rowery i maszyny do szycia do naprawy po niskich cenach. »ECHO«, Lwów, Sykstuska 24. 505—7

DŁUGOLETNI solicytator adwokacko-notarjalny, zdolny maszynista, rutynowany tabularzysta, spadkowiec poszukuje natychmiast posady. — Aleksander Stefaniuk, Delatyn. 516—10

507—1 **Obwieszczenie.**

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n. Sanem, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 27 czerwca 1926 o godz. 6. wieczór w lokalu p. Beili Teichler w Rudniku n. S. bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny 1. Odczytanie protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia z dnia 21 lutego 1926. 2. Sprawozdanie likwidatorów. 3. Wnioski członków.

Rudnik n. S, dn. 8 czerwca 1926.

RADA NADZORCZA:

Abraham Blatt, Osias Süsapfel, Auszel Koller.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Gródku Jagiellońskim,

stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji, odbędzie się dnia 30. czerwca 1926 w domu p. Jakóba Wolfa w Gródku Jagiellońskim o godz. 4-ej popoł., a w razie braku kompletu, o godz. 5-ej popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie likwidatorów i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1925 i udzielenie tymże absolutorjum.
2. Uchwały odnośnie do bilansu za rok 1925.
3. Wnioski członków.

Gródek Jagielloński, dnia 8. czerwca 1926.

35—1 JAKOB WOLF. likwidator. SCHMELKE BILLIG. likwidator.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Zarobkowego dla handlu, przem. i gospodarstwa w Sokalu w likwidacji odbędzie się dnia 27. czerwca 1926 o godz. 11. w lokalu likwidatora adw. Dra Leona Grudera w Sokalu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 24 maja 1926 rewizji. 2. Przyjęcie bilansu sporządzonego przez likwidatorów z dnia 1. sierpnia 1926. 3. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za r. 1925 i udzielenie likwidatorom absolutorjum. 4. Rozdział zysku. 5. Ustalenie płac likwidatorów. 6 Wnioski członków.

W razie braku statutowo wymaganego kompletu członków odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 16. ponowne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych członków obradować i uchwalać będzie. 506—1

Zarazem wzywamy wszystkich wierzycieli Stowarzyszenia, aby w przeciągu roku od niniejszego ogłoszenia zgłosili swe pretensje do Stowarzyszenia na ręce likwidatora adw. Dra Leona Grudera w Sokalu.

Sokal, dnia 8. czerwca 1926.

Likwidatorzy: **Dr. Gruder, Z. Schmutzer.**

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZDOLNY pomocnik handlowy dokładnie obznajomiony z branżą żelazno-techniczną poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Fachowiec« do Administr. Dziennika Lud.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod »I. H«

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.